

[Nasza relacja z ŚDM] Dziękujemy Polsko! Do zobaczenia w Panamie!



Aż trudno uwierzyć, że już po wszystkim, że XXXI Światowe Dni Młodzieży w Krakowie dobiegły końca. Nic dziwnego, że w niejednym oku zakręciła się łza. Jednak młodzi z całego świata żegnając się ze sobą nie mówili „do widzenia”, lecz „do zobaczenia” tym razem w Panamie.

To były bardzo intensywne dni, które obfitowały w wiele wydarzeń i niezapomnianych chwil. Dni w Diecezjach, potem krakowskie Błonia i w końcu Brzegi. Każdy napotkany pielgrzym, z którym miałam ogromną przyjemność rozmawiać, dzielili się swoimi doświadczeniami życia, spostrzeżeniami o Polsce i Polakach. Przede wszystkim dawali świadectwo swojej miłości do Boga.

- Czas Światowych Dni Młodzieży był niezwykły. Niesamowite rzeczy dzieją się na ulicach Krakowa. Zobacz, idziemy a tak dużo uśmiechniętych ludzi dookoła nas. Krzyczą i chwalą Pana. Wielbimy Go adorując w ciszy, w tym czasie rozmawiając. Ale śpiewamy też dużo może nie zawsze tak pięknie jak chór Światowych Dni Młodzieży, ale staramy się. To trzeba przeżyć - podkreśla Silva z Hiszpanii.

Jane ze Stanów Zjednoczonych z nieznikającym uśmiechem na twarzy dodaje: jeśli ktoś się zastanawia czy warto tu być, to niech już dziś szykuje się na kolejne Światowe Dni Młodzieży.

- Czas jaki tutaj przeżywamy jest błogosławieństwem od samego Boga. Jeśli odpowiadamy na Jego zaproszenie, to mamy pewność, że zostaniemy obdarzeni niezwykłymi przeżyciami a wspomnienia pozostaną w nas na zawsze - mówi Amerykanka.

Marco z Włoch podkreśla, że nigdy nie był „gorącym” katolikiem. Na owoce jego pobytu w Polsce długo czekać nie musiał.

- Co ja tu będę opowiadał. Przecież wiesz jak to jest być młodą osobą, więc rozumiesz. Pochodzę z rodziny katolickiej, ale z Kościołem nie miałem po drodze. Wolałem luźne życie. Pan Bóg od nas wymaga i dlatego często rezygnujemy z Jego miłości. On nie rezygnuje z nas. Już w czasie spotkań w diecezjach dostałem wiele miłości od obcych mi ludzi. I wtedy zrodziło się pytanie: Marco a ty ile dajesz od siebie? Potem w Krakowie niezapomniana adoracja Pana Jezusa. Jednak najmocniej miłość Pana Boga odczułem podczas Drogi Krzyżowej. Teraz wiem: Bóg mnie kocha zawsze i mimo wszystko. Kocha i ciebie i jego i ja i tamtych - podkreśla.

Dziękujemy!

Papież Franciszek po powrocie z Brzegów do Krakowa po raz ostatni pojawił się w papieskim oknie. Na ul. Franciszkańskiej 3 zgromadziło się rzesze ludzi, aby w ten symboliczny pożegnać się z Papieżem, który docenił Polaków za gościnę.

- Bardzo dziękuję, że przyszliście się ze mną pożegnać, dziękuję za to gorące przyjęcie, z jakim

spotkałem się w ciągu ostatnich dni – mówił Franciszek.

Gościń Polaków na każdym kroku doceniali pielgrzymi. – Kochani Polacy! Dziękuję wam za to, co dla nas przygotowaliście. Słów mi brakuje, aby wyrazić wdzięczność. Wszystko było najwspanialsze na świecie. Daliście czadu. Dziękuję za to ogromne serce, które otrzymaliśmy. Jesteście niesamowitym narodem skąd w Was tyle miłości? Będę się za Was modlić – mówi Maria z Hiszpanii. Ana, kiedy usłyszała, że kolejne Światowe Dni Młodzieży będą w Polsce, niezmiernie się ucieszyła. Dlaczego? – Pochodzę z Francji i marzyłam, żeby studiować w Polsce. Światowe Dni Młodzieży były impulsem, aby marzenia spełnić i dziś mieszkam w moim ukochanym kraju – wyjaśnia.

Jezus kocha nas wszystkich

Papież Franciszek w homilii wygłoszonej do ponad 2,5 mln osób zgromadzonych przy Chrystusowym ołtarzu w Brzegach dał młodym wiele cennych wskazówek i rad na szczęśliwsze życie.

- Dla Jezusa – pokazuje to Ewangelia – nikt nie jest gorszy i daleki, nie ma człowieka bez znaczenia, ale wszyscy jesteśmy umiłowani i ważni: ty jesteś ważny! A Bóg liczy na ciebie z powodu tego, kim jesteś, a nie z powodu tego, co masz: w Jego oczach nic nie znaczy, jak jesteś ubrany, czy jakiego używasz telefonu komórkowego; dla Niego nie jest ważne, czy podążasz za modą – liczysz się ty. Taki, jaki jesteś – mówił.

I dodał: *w Jego oczach jesteś wartościowy, a twoja wartość jest bezcenna.*

- Kiedy w życiu zdarza nam się, że mierzymy nisko zamiast wysoko, może nam pomóc ta wspaniała prawda: Bóg jest wierny w miłości względem nas, a nawet nieustępliwy. Pomoże nam myśl, że kocha nas bardziej, niż my kochamy samych siebie, że wierzy w nas bardziej, niż my wierzymy w siebie, że zawsze nam „kibicuje” jako najbardziej niezłomny z fanów. Zawsze czeka na nas z nadzieją, nawet gdy zamykamy się w naszych smutkach, ciągle rozpamiętując doznane krzywdy i przeszłość. Ale przywiązywanie się do smutku nie jest godne naszej postury duchowej! Jest to w rzeczywistości jakiś wirus, który zaraża i blokuje wszystko, który zamyka wszelkie drzwi, który uniemożliwia rozpoczęcie życia na nowo, ponowny start. Bóg jest jednak nieustępliwy w nadziei: zawsze wierzy, że możemy się podnieść i nie poddaję się, widząc nas przygaszonych i bez radości – podkreślił Franciszek.

Kolejnym organizatorem Światowych Dni Młodzieży będzie Panama. Dlatego młodzi opuszczający Campus Misericordiae serdecznie żegnając się zapraszali siebie do spotkania w 2019 roku. Mimo że pielgrzymi już powoli rozjeżdżają się w swoje strony, to w sercach pozostaje nuta smutku, że tak szybko te dni nam upłynęły.

Po południu papież spotkał się z wolonatriuszami., którym w spontanicznym przemówieniu wskazał dwie rady, dzięki którym młodzi staną się nadzieją świata. Wymienił: pamięć i odwagę.

Po godz. 19.00 samolot PLL LOT z papieżem Franciszkiem odleciał z krakowskiego lotniska Balice.

Izabela Kozłowska, Kraków

Fot. M. Żegliński